

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„CELEM SOCJALIZMU JEST W POLITYCE DEMOKRACJA, W GOSPODARSTWIE KOMUNIZM, W STOSUNKU DO RELIGII ATEIZM”.

Bebel „Christentum und Sozialismus”.

Nr. 281 A

Warszawa, sobota 4 września 1937 r.

Rok XII

Polsko-żydowskie Stronnictwo Demokratyczne a plany komuny polskiej Rozbieżności w froncie demokratycznym

Krakowski „Kurier Wieczorny” proklamuje hucznie powołanie do życia nowego polskiego stronnictwa demokratycznego. Organem jego ma być właśnie sam „Kurier Wieczorny”.

Wbrew nazwie „Polskie Stronnictwo Demokratyczne”, w rzeczywistości ma to być ugrupowanie polsko-żydowskie. Wynika to choćby z poniższego fragmentu deklaracji:

„Co do żydów zaś, to stwierdzając, że w siedmiowiekowym wspólnym życiu z nami w złej i dobrej doli, powstały między nami a nimi takie wspólne pragnienia, potrzeb i dążeń, że przez wzajemną ułaskawienie (!) i harmonijne współdziałanie (!) będą się one mogły tylko zacieśniać i utrwalać — wyrażamy głębokie przekonanie, że dając żydom pod względem społecznym, ekonomicznym i politycznym zupełne i rzeczywiste, a nie tylko formalne, równouprawnienie, działamy na korzyść całego społeczeństwa naszego (!)”.

Program zawiera poza tym dużo frazesów o demokratyzacji, wolności, równości i t. d. Przypomina on demokratyczno-parlamentarno-liberalne programy stronnictw z XIX wieku.

Stronnictwo chce wszystkimi siłami opiekować, wszystko podnosić, nie mówiąc oczywiście jak.

DEMOKRACJA A BRZEŚĆ

Tak więc powstało nowe ugrupowanie, którego demokratyzm i liberalizm wygląda dość dziwnie w zestawieniu z faktem, że jednym z głównych jego działaczy będzie zapewne p. Kwaśniewski, b. wojewoda Krakowski, w okresie aresztowania szeregu działaczy ludowych i socjalistycznych z tego terenu i wysyłania ich do Brześcia.

DALSZE SZANSE

Wolno przypuszczać, że obecnie wszyscy dzierżyciele najlepszych posad sanacji, którym się zdaje, że idzie wiatr na lewo, wstępują w szeregi tego nowego ugrupowania.

CZEGO CHCE KOMUNA?

Ciekawie na tle tej deklaracji wygląda fragment broszury komunistycznej wydanej w Brukseli p. t. „Czego chcą komuniści?” W broszurze tej czytamy:

„Komunistyczna partia Polski wzywa do ludowego frontu antyfaszystowskiego wszystkie stronnictwa socjalistyczne, demokratyczne, ludowe, wszystkie związki i stowarzyszenia, które gotowe są w interesach całego ludu podjąć walkę z faszyzmem. Różnice programowe, różnice celów dalszych nie mogą być przeszkodą w tworzeniu frontu ludowego”.

Inna broszura, wydana również w Brukseli, a zawierająca uchwa-

ły piątego plenum komitetu centralnego Komunistycznej Partii Polski powiada:

„Hasło jedności w walce i zjednoczenia organizacyjnego, musi dotrzeć do związków ZZP, ZZZ i Ch. D. Klasowy ruch związkowy podejmuje inicjatywę braterskiej współpracy z organizacjami zawodowymi pracowników umysłowych (nauczycieli, urzędników i t. d.)”.

Ciekawe, czy „Polskie Stronnictwo Demokratyczne”, które za jeden z swych celów stawia sobie walkę z ruchem narodowym i

przyjaźń z żydami, nie jest zapewne mimowolnym, wykonawcą tych planów?

„DZIENNIK PORANNY” INACZEJ

W kołach politycznych zwraca uwagę fakt, że warszawski „Dziennik Poranny”, z którego wystąpił propagator frontu demokratycznego p. Czarnocki, pomija milczeniem fakt utworzenia „Polskiego Stronnictwa Demokratycznego”, przynosząc natomiast na pierw-

szej stronie spokojny wywiad z przewodniczącym Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych p. Józefkowiczem.

Wywiad ten staje raczej na gruncie ustroju opartego o ruch zawodowy, to jest o związki zawodowe, a nie jak „Polskie Stronnictwo Demokratyczne” na gruncie pięcioprymiotnikowej ordynacji wyborczej i liberalizmu. Poza tym wysuwa różne rzeczowe postulaty zawodowe. Czyżby świadczyło to o rozbieżności wśród ugrupowań o charakterze lewicowym?

Siew Jakuba Szeli przy udziale p. starosty

W organie „Centralnego Związku Młodej Wsi” p. t. „Siew Młodej Wsi” znajdujemy poniższy rozrzucający opis przedstawienia w Mazowieckim Uniwersytecie Wiejskim im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie, pióra p. Haliny Brzósłówny:

Wybraliśmy się na tę uroczystość dość późno, jednak mimo obojętności na czas, bo właśnie na obiad i to na doskonały. Przy stole oprócz kursystek i wychowawców, gromadka gości, przebieżanie z polskimi powiatami, czy województw. Obiad minął wesoło.

O godz. 2 popoł. przybyli starosta pow. skierniewickiego, inspektor szkolny, cała wieś Głuchów, moc gości i rozpoczęła się właściwa uroczystość.

„Wójt” kursu (jedna z koleżanek) powitała wszystkich w serdecznych słowach, a kierownik Kursu kol. Trendota odczytał nadesłane życzenia. Następnie 2 uczestniczki kursu wygłosiły referaty. Pan Trendota był dygnitarzem szkolnym w Chełmie i został usunięty z powodu przekonań wyrotowych. Obecnie jest kierownikiem uniwersytetu ludowego w Głuchowie. Na obsadę tego stanowiska decydujący wpływ ma p. min. Poniatowski. Posłuchajmy teraz dalej co pisze Brzósłówna.

Po przemówieniach gości podziękowanie kol. wójt — zakończyło część oficjalną.

Część artystyczną rozpoczęła inscenizacja „Ody do Młodości”. B. miłe i bezpretensjonalne były śpiewy zbiorowe. Podobała mi się też inscenizacja „Jabloneczki”, oraz Pieśni weselej, taniec kaszubski. Ale prawdziwie porwała dopiero słuchaczy i to wszystkich inscenizacja urywka z „Jakuba Szeli” — Jasińskiego. Koleżanki wykazały doskonale zrozumienie treści, wiaćką żywotną, no i poczucie artystyczne. Chętnie oglądałabym drugi i trzeci raz. Ogólne tańce zakończyły tę miłą uroczystość.

Widowisko „Jakub Szela” pióra komunisty żyda Brunona Jasińskiego uległo konfiskacie. W Głuchowie odegrano jego fragment na zakończenie kursu subwencjonowanego uniwersytetu ludowego w obecności p. starosty.

P. Brunon Jasiński był podobno rozstrzelany w Rosji za trocizm. Nie jesteśmy krwiożerczo usposobieni w stosunku do ogłupionych uczestników kursu, ostrzegamy więc je przed drogą niebezpieczną i nieładną. Nie warto czcić Jakuba Szeli, który był poprostu płatnym siepaczem Metternicha.

Co przyniesie sesja sejmowa? Wielki program Koła Rolników sprzeczny z polityką rządu, grozi konfliktem politycznym

Wczoraj ogłoszony został przez Koło Rolników komunikat, który przeszedł niepostrzeżenie w prasie, chociaż jest pierwszą zapowiedzią wielkiego programu gospodarczego wiejskiego, z jakim zamierza obecnie wystąpić w parlamencie grupa rolnicza, a więc najliczniejsza i stosunkowo najbardziej zwarta. Po raz pierwszy w obecnej izbie jakaś grupa występuje z programem, będącym pewnym całokształtem w ujęciu istotnych potrzeb wsi.

Podobne próby robione w roku ubiegłym przez t. zw. grupę pracy w stosunku do świata pracy, spełniły na nieczym wobec licznych różnic między różnymi elementami radykalnymi, tworzącymi tę grupę. Wśród wyliczonych w komunikacie problemów, które mają znaleźć załatwienie w drodze ustawo-

dawczej, do najważniejszych należy sprawa niepodzielności gospodarstw wiejskich. Jest to, mimo odmiennych pozorów, sprawa wybitnie polityczna. Myślą przewodnią bowiem tego projektu jest danie takiej struktury gospodarczo-społecznej Polsce, która nie pozwalalaby na uleganie przez społeczeństwo stopniowej sowietyzacji, do czego musi doprowadzić polityka rozdrabniania ziemi w nieskończoność i obdzielania nią jak największej masy ludzkiej.

Drugim problemem jest sprawa podwójnego opodatkowania społeczeństwa pozostających w ścisłym związku z uprzemysłowieniem kraju, którym wieś się specjalnie zainteresowała.

Trzecim problemem w tym programie Koła Rolników jest obniżenie ciężarów podatkowych po-

noszonych przez rolnictwo, a także i podatków zamaskowanych w różnych formach. I tak: rolnik polski płaci np. za nawóz sztuczny z Moście dwa razy tyle, co za ten sam nawóz, który otrzymuje w drodze importu, płaci chłop w Finlandii. Podobnie przedstawia się cena cukru, wyśrubowana wskutek nadmiernej akcyzy.

W programie Koła Rolników znaleźć się jeszcze wiele innych spraw: jak reorganizacji izb rolniczych, gospodarki lasów państwowych, przemysłu chałupniczego itd. Warto również zwrócić uwagę, że Koło Rolników zainteresowało się kwestią prawa budżetowego, która stała się pilną odgądzającą rządów obecnego ministra skarbu zerwano z dawną tradycją budżetową, usuwając szereg wydatków z budżetu, a tym samym i uchylając spod kontroli Sejmu.

Już z tego wyliczenia widać, iż program Koła Rolników jest w wielu punktach sprzeczny z polityką, realizowaną przez rząd, w szczególności przez min. Poniatowskiego. Konflikt jest więc tutaj oczywisty i tym bardziej prawdopodobny, że w sferach politycznych ustala się przekonanie, iż zmiany rządu nie należy oczekiwać przed sesją, lecz dopiero na wiosnę.

W Kole Rolników istnieje przekonanie, iż dzięki jego liczebności, jak i też poparciu pojedynczych posłów z innych grup, program ma szanse realizacji a tym samym pociągnie za sobą również i pewne konsekwencje polityczne dla rządu.

W dalszym ciągu

Pogoda bez zmian

W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Rankiem przyjemne mgły, w ciągu dnia pogoda słoneczna i o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Dniem temperatura do 25 st. W godzinach popołudniowych słabo rozwinięte chmury kłębiaste o podstawie około 200 m. Słabe wiatry miejscowe. Widzialność w godzinach porannych słaba, dniem dobra. Wiatry górne z kierunków zachodnich o szybkości 40 km. godz. W dzielnicach północnych, a 25 km./godz. na pozostałym obszarze kraju.

Tadeusz Gluziński

Na otwarcie Targów Wschodnich

Lwów przypomina się Rzeczypospolitej corocznie przy sposobności wrześniowych Targów Wschodnich. Przez cały rok zainteresowanie się rzeczą Polski Lwowie jest znacznie poniżej tej roli, jaką to miasto powinno odgrywać w życiu i świadomości narodu.

Fakt ten, bezsporny zresztą, ma wiele przyczyn. Niechże przy sposobności otwarcia Targów lwowskich wolno mi będzie na nie wskazać, a może przyczyni się to do zrozumienia w Polsce powodów pozornej bierności tego miasta i niezadowolenia, nurtującego w duszach jego rdzennych mieszkańców.

Lwów jest jedynym miastem w Polsce, które naprawdę własnymi siłami i własnym cierpieniem świadomie wywalczyło sobie prawo należenia do Rzeczypospolitej. Nie urażając tym patriotyzmu i ofiarności innych polskich miast należy to stwierdzić, że to historyczną prawdę. I równocześnie trzeba stwierdzić, że ta ofiara krwi nie zdobyła mu w Polsce przywilejów, przeciwnie, rola Lwowa w od-

budowanej Polsce spadła znacznie poniżej tego stanowiska, jakie zajmował w Polsce niewolnej.

Różne na to złożyły się czynniki. Sam fakt powstania państwa polskiego ze stolicą w Warszawie pozbawił dotychczasowe stolice dzielnicowe dotychczasowego znaczenia. Był to skutek nieunikniony i naturalny. Zmiana ta o tyle bardziej dotknęła Lwów, niż inne polskie miasta prowincjonalne, o ile Lwów w wyższym stopniu czuł się stolicą dzielnicy austriackiej, niż np. Poznań dzielnicy pruskiej, będącej siedzibą Sejmu i samorządnych władz polskich austriackiego zaboru.

Ale to zepchnięcie w dół spotęgowały jeszcze czynniki inne i — jeżeli tak wolno określić — czynniki, dalekie od sprawiedliwości dziejowej. Oto w okresie budowania pierwszych zębów państwa Lwów szczyt był sobą, własną walką o prawo należenia do Rzeczypospolitej. Z natury rzeczy jako miasto, jako środowisko nie mógł wyrzucić swego piętna na fundamentach budowy, za przatniętą troską o własny los. Walka ta, toczona z ukra-

jącami, nie wszystkim w Polsce była po myśli, krzyżowała rachuby doktrynerów na sojuszy z ukraińcami przeciw Rosji i na skutek tego przedstawiciele opinii Lwowa częstokroć spotykali się z niedowierzaniem i jakby z zarzutem, że do tej walki dopuścili. To spychało ich do roli obrońcy, zmuszało ich do skierowania całej energii na podtrzymanie swego stanowiska, na obronę interesów pozornie partykularnych.

Lwów z walk wyszedł zwycięski, ale i wyczerpany ponad miarę. Zbyt pochopnie za pominięto się w Polsce, że tam jedynie naprawdę wyginęło w młodym pokoleniu to, co było najdzielniejsze i najofiarniejsze. Takim cmentarzem obrońców, jak Lwów, nie może się szczycić żadne miasto polskie. Wystarczy tam raz przejść i czytać napisy na grobach.

Trudno się dziwić, że w tych warunkach Lwów nie mógł sobie poradzić z falą żydowską, która popłynęła z Rosji i wskutek bierności władz zalała miasto obcym, wrogim żywiołem. Trudno się także dziwić, że, pozbawiony elity

własnego, młodego pokolenia, nie mógł się przeciwstawić skutecznie lekkomyślnym eksperymentom w stosunku do ruchu ukraińskiego i musiał biernie patrzeć, jak nieznający gruntu przybysze poczęli się rządzić zarozumiale i pouczać wypróbowanych działaczy o rzekomej polskiej racji stanu.

W rezultacie Lwów utracił swój głos polityczny w Polsce, a dzięki stanowi rzeczy za koronem rosyjskim nie mógł sobie zapewnić przedwiekowej pozycji gospodarczo-handlowej. Został zepchnięty do znaczenia wielkiego miasta prowincjonalnego, miasta wojewódzkiego. Znajduje to wyraz choćby w fakcie, że nawet nie uczyniono nic, aby poprawić komunikację między Warszawą, a Lwowem. Dotąd brak bezpośredniej linii kolejowej i jedzie się okólną drogą na Przeworsk.

W zaniedbaniach i błędach naszych, popełnionych na wschodzie Rzeczypospolitej, sprawa Lwowa jest może najbardziej jaskrawa i najdoniośniej woła o zmianę.